

Trzecia Intifada?

13 marca 2011

Palestyńczycy z Zachodniego Brzegu Jordanu szykują własny Dzień Gniewu. Planują masowe demonstracje na 15 maja i na Facebooku dumnie – i prawdopodobnie na wyrost – nazywają je „Trzecią Intifadą”. Stronę „lubi” już ponad 110 tysięcy ludzi, jednak należy wspomnieć, że kliknąć może każdy użytkownik Facebooka, niekoniecznie Palestyńczyk, co znacząco deprecjonuje wartość tej liczby. Jednocześnie trzeba pamiętać, że wszelkie inicjatywy antyizraelskie zarówno w Strefie Gazy, jak i na Zachodnim Brzegu Jordanu, łatwo mogą zyskać poklask wśród mieszkańców. Urokowi całej stronie na portalu społecznościowym dodaje groźba Palestyńczyków, iż jeżeli zostanie zablokowana, zbojkotują serwis. Ciekawe czy wiedzą, iż jego założyciel nazywa się Mark Zuckerberg?

DLACZEGO 15 MAJ?

Data jest kompletnie nieprzypadkowa. Czternastego maja 1948 roku ogłoszona została izraelska Deklaracja Niepodległości, która jest świętem narodowym w Izraelu. Piętnastego maja Palestyńczycy obchodzą Dzień Makbah (Dzień Katastrofy) mający przypominać o ich wypędzeniach lub ucieczkach, które miały miejsce głównie w wyniku wojny o niepodległość (1948-1949) i dotknęły około 711 tysięcy według UNRWA (Agencja Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie). Obecnie agencja zarejestrowała 4,8 miliona palestyńskich uchodźców. – najwięcej w Jordanii – ponad 2 miliony.

Na ulicy ma więc kto wychodzić, a sam termin jest wręcz naturalny do demonstracji swojego gniewu. Przy sprawnej organizacji, dobrym marketingu, w połączeniu z biedą i brakiem perspektyw, a także “arabskimi rewolucjami” w Egipcie, Tunezji i Libii – Palestyńczycy nie mają po co zostawać w domu.

CZY TO MA SENS I CO NA TO WSZYSTKO IZRAEL?

Izraelskie służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo na pewno podjęły już stosowne działania, poczynając od kliknięcia "lubię to!" to Facebooku i monitorowania strony. Izrael na ewentualny wybuch zamieszek będzie przygotowany, a potencjalna palestyńska Intifada nie będzie takim zagrożeniem dla Izraela jak w 1987 i 2000 roku. Mur oddzielający Izrael od Zachodniego Brzegu Jordanu jest powszechnie krytykowany jako dzielący Izraelczyków i Palestyńczyków na dwa narody, z których jeden może wszystko, a drugi nie ma żadnych praw. To prawda, ale teraz izraelscy politycy mogą powiedzieć – w obliczu zagrożenia ze strony Palestyńczyków nasze bezpieczeństwo zdecydowanie się zwiększyło.

Kolejna Intifada nie ma również sensu z punktu widzenia Palestyńczyków z jeszcze jednego powodu. Jak pokazują statystyki, jej ofiarami staliby się głównie oni sami. Przed niezwykle trudnym dylematem stoją z kolei władze Autonomii Palestyńskiej. Muszą zrobić wszystko, by Dzień Gniewu nie obrócił się przeciwko nim, a mają ku temu Palestyńczycy powody. Kiedy ogółem 51% Palestyńczyków (dane Ośrodka Informacji ONZ w Warszawie) żyje poniżej granicy ubóstwa, skorumpowani urzędnicy mają się jak najlepiej. Prezydent Mahmud Abbas powinien więc wesprzeć demonstracje – z jego punktu widzenia lepiej by skierowane były one przeciwko Izraelowi, aniżeli przeciwko niemu.

Szczególnie że niedawno Fatah ponownie dostał "od życzliwych" po głowie. Telewizja Al-Jazeera ujawniła poufne palestyńskie dokumenty z czasów negocjacji z Izraelem. Wynika z nich, iż Palestyńczycy byli gotowi na niepopularne w świecie arabskim kompromisy, takie jak np. przekazanie kontroli nad Wzgórzem Świątynnym międzynarodowemu komitetowi. Jeżeli Al-Jazeera chciała zaszkodzić umiarkowanemu Abbasowi to nie mogła znaleźć lepszego czasu. W momencie, gdy Izrael odrzuca amerykańskie sugestie zamrożenia rozbudowy osiedli, katarska telewizja dodatkowo osłabia pozycję Palestyńczyków. Efektem tego jest

rezygnacja głównego palestyńskiego negocjatora – Saeba Erekata.

Izrael również powinien zrobić wszystko, aby te protesty były przeciwko ... Izraelowi. Dalsze osłabianie Fatahu na Zachodnim Brzegu byłoby krótkowzroczne, ponieważ trudno, by nawet premier Netanjahu uznał, iż lepsze byłoby wzmocnienie na tamym terytorium roli Hamasu, który być może właśnie zaciera ręce. Oskarżanie Fatahu o zdradę jest dużo prostsze, gdy do mediów przeciekają takie informacje, jak te dotyczące kontroli nad Haram-al-Shariff (wspomniane wcześniej Wzgórze Świątynne), trzecim najważniejszym miejscem dla muzułmanów. Same demonstracje nie będą zagrożeniem dla bezpieczeństwa Izraela.

Autor: Patryk Gorgol

Źródło: [Kącik Dyplomatyczny](#)